№ 84. Kraków 12 Kwietnia. — Piątek. Rok 1850.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

O majątku gminy M. Krakowa.

VI.

Po ogłoszeniu poprzednich artykułów naszych o majątku gminy krakowskiéj, *Reichszeitung* umieściła nadesłane sobie z Krakowa ogólne sprawozdanie z powyższych artykułów, w którém autor opierając się na podanych datach, zwraca uwagę rządu, że gmina mająca tak ogromny deficit, istnieć nie może, a cierpieć też tego niedoboru również nie może i niepowinna, gdy, jak z zacytowanych dowodów się pokazuje, ma własne, wystarczające na potrzeby jéj fundusze, których spieszne rozpoznanie i przyznanie obowiązkiem jest władzy *). Nie mogliśmy w piśmie naszém zamieścić wszystkich dowodów, które nawet mieliśmy w pamięci, nie mogliśmy odrazu rozebrać szczegółowo wszystkich źródeł dochodów miasta i niewątpliwéj ich własności gminnéj dowodzić, zwłaszcza gdy, jak już wtedy powiedzieliśmy, Rada Miejska osobny w tym celu wydelegowała komitet. Komitet ten mający przeznaczenie wykryć stan majątku miejskiego, niewątpliwie już prace swoje ukończył, albo ku końcowi zbliżył. Dzięki więc obywatelskiéj gorliwości, jego członków będziemy mieli, i to zapewne w krótkim czasie, dokładny obraz naszych funduszów, kapitałów i własności; dzięki powtarzamy ich pracy, wyższa władza będzie mogła dokładnie rozpatrzeć się i tém spiesznéj dokonać rozdziału majątkowego gminy od dochodów państwa. Wszakże zanim szczegółowy raport złożonym zostanie, chcemy jeszcze zwrócić uwagę rządu na niektóre fundusze, których rozdział dzisiaj już nastąpić może — chcemy powtóre wdać się dla dobra miasta w bliższe roztrząśnienie niektórych przedmiotów majątku miasta dotyczących i przygotowawczą dyskussyą ostateczną decyzyą ułatwić. Co do pierwszego, tojest funduszów osobną całość stanowiących a niewątpliwie do gminy należących, jużeśmy szczegółowo rozebrali: podatek konsumpcyjny. Dzisiaj zamierzamy zwrócić uwagę na fundusz na budowę kanałów odkazany.

Zgromadzenie reprezentantów na posiedzeniu z dnia **7** września **1833**, zważywszy: jak wielka zachodzi trudność w wynalezieniu stałéj i ogólnéj zasady do rozkładu, pomiędzy szczególnych właścicieli domów w Krakowie, kosztów na murowanie kanałów prywatnych przez tychże, w moc uchwały z dnia **12** grudnia **1822** budować się mających; zważywszy nadto, że trudność żadnym innym sposobem trafniéj usunąć się nieda, jak przez uformowanie oddzielnego funduszu, z któregoby budowa cząstkowo, w miarę wpływów i posuwania się budowy kanałów publicznych uskutecznioną była—postanowiło aby od **1** grudnia **1833** r., oprócz zwyczajnéj opłaty szlachtuzowéj wybieraną była dodatkowa opłata pod tytułem: „na budowę prywatnych kanałów,“ a to w ilości od wołu złp. **5**, od krowy złp. **3** gr. **10**, od bukata i jałowicy złp. 3 itd. Pobór téj opłaty początkowo aż do dalszéj decyzyi, ograniczono do lat **9**. Artykuł **2** ustawy zastrzega wyraźnie: że ta opłata dodatkowa *w żadnym wypadku nie będzie mogła być na cel inny obracaną, jak na budowanie kanałów prywatnych*, ani też wpływać do ogólnych kraju dochodów, *lecz jako rodzaj składki gminnéj* na cel oznaczony ustanowionéj, uważana, zostawać będzie pod administracyą i opieką Senatu, *nie mogąc być*, jak powtórnie dodaje tenże artykuł, *w żadnym razie ani w pomoc innym wydatkom użytą, ani nawet innym funduszom wypożyczoną.*

Prawodawcy zastrzegając to, mieli na uwadze, iż ta dopłata będąc wnoszona przez mieszkańców miasta, którzy łącznie z ludnością okręgu innym ulegali podatkom, z natury swojéj miała *wyłączne przeznaczenie* na rzecz miasta, aby ci, którzy osobne ponoszą ciężary, osobne też zyskiwali korzyści. Po nałożeniu tego podatku podniesiono c nę mięsa w taryfie rządowéj; wszakże pokazało się, iż nowa dopłata, przez mieszkańców w skutek podniesienia ceny mięsa składana, w części tylko wpływała do skarbu na cel oznaczony, w reszcie zaś szła na korzyść przedsiębiorców rzezi. Dla zapobieżenia temu, jak również chcąc przy zwiększeniu wpływów ztąd spodziewanych, zapewnić fundusz na budowlę lub uporządkowanie więzień publicznych i domu pracy potrzebny, zgromadzenie reprezentantów na d. **5** lutego **1838** postanowiło, ażeby od dnia **1** czerwca t. r. rzeczona opłata *pod tytułem na budowę kanałów prywatnych i więzień publicznych* pobieraną była od każdego funta mięsa na sprzedaż publiczną przeznaczonego po groszy polskich jeden, bez różnicy gatunkowéj bydła lub trzody, jakie w szlachtuzie bitemi być mogą. Fundusz ztąd wpływający dzielonym był na dwie różne części: z pierwszéj opędzano wydatki na budowę kanałów prywatnych, druga zaś na więzienia i dom pracy obróconą była. Artykuł **4**. téj ustawy orzeka znowu: że ta opłata *w żadnym razie nie będzie mogła być użytą na inne cele*, nawet sposobem wypożyczenia onejże czasowego innym funduszom.

Po zaprowadzeniu wagi pomostowéj i wykonaniu téj ustawy, opłata podniosła się do summy bardzo znacznéj, przechodzącéj koszta budowy kanałów i utrzymanie więzienia. Że zaś w tak małéj krainie, jak była Rzplta krakowska, miasto koncentrowało w sobie wszelkie życie polityczne, administracyjne i finansowe — i dochody Rzpltéj w większéj części na dobro miasta obracane bywały, zwłaszcza, że *gmina* niebyła od *państwa* oddzieloną — przeto zgromadzenie reprezentantów w d. **5** lipca **1844** r. fundusze z téj opłaty pochodzące przeniosło na dochód funduszu ogólno-krajowego, zastrzegło wszakże art. **3**cim tejże ustawy, iż wydatki na budowę kanałów prywatnych i domu pracy z dochodów ogólno-krajowych zaspokajane być mają i to w części odpowiedniéj potrzebie.

Od chwili wprowadzenia w wykonanie tego prawa, to jest od **1** lipca dochód z opłaty szlachtuzowéj

w r. 1844 (od 1 lipa — 31 grud.) wynosił	72,997 złp.	26 gr.
„ 1845	140,627 „	29 „
„ 1846	140,832 „	— „
„ 1847 (do końca czerwca tojest do czasu zajęcia dochodów tych przez Verwalteryą	73,432 „	— „

Według prawa z r. **1838** dochód zatem na kanały

w r. 1845 wynosił	70,313 złp.	$29\frac{1}{2}$ gr.
„ 1846 „	70,416 „	$2\frac{1}{2}$ „
„ 1847 (do d. 31 czerwca) . .	36,716 „	— „

Z tego historycznego wywodu pokazuje się niewątpliwie, iż dochód w mowie będący dopłaty szlachtuzowéj, przez samo prawo jako *składka gminna* uznany, jest czysto miejskiém; a zatem na potrzeby miasta obróconym być powinien. Przeniesienie go na rzecz ogólnych funduszów, łatwo dające się pojąć z powdów wyżéj namienionych za Rzpltéj, przy obecnym rozdziale funduszów gminnych od skarbowych, przypucić się nieda. Obowiązani są bowiem do téj opłaty jedynie mieszkańcy miasta, a utrzymanie więzień i domów pracy w każdém państwie na budżecie ministra spraw wewn. lub sprawiedliwości oznaczoném bywa. Niemoże bowiem miasto wyłącznie utrzymywać tego, co dlań wyłącznego przeznaczenia niema.

W r. **1847** aż do chwili utworzenia kasy kameralnéj wydano na kanały **13,047** złp.; od tego czasu niezakupiono o ile nam wiadomo ani ciosów zapasowych, ani nawet nierozpoczęto nigdzie budowy kanałów. Jak wielkie z tego opuszczenia dla miasta wypływają straty dowodzić niepotrzebujemy: uboga ludność straciła sposób zarobkowania, mieszkańcy, opłacają podatek na ich dobro służyć mający, a żadnéj ztąd nieodnoszą korzyści, przeznaczenie funduszu zostało skrzywionem. Rzecz jest zanadto jasna abyśmy *potrzebowali dowodzić, że stan ten dłużéj trwać niepowinien; dla tego mamy wszelką nadzieję*, a nawet pewność, że rząd weźmie ten przedmiot pod uwagę i fundusz przeznaczonemu celowi powróci.

Skoro raz dochód z dopłaty szlachtuzowéj oddanym zostanie, Rada miejska powinna przyspieszyć prace, aby trzechletnie opuszczenie o ile możności wynagrodzić. Niebędzie można tego dokonać, jeżeli rząd przyznając fundusz miastu nie wróci zarazem sumy z trzechletnich dochodów uzbieranéj, wynoszącéj w przybliżeniu **420,000** złp. Żądanie to, tém jest słuszniejsze, że dochód przez wszystkie lata istniał, a okoliczności niedozwoliły odpowiedniego celowi użycia; że więzienia i dom pracy z ogólnych funduszów krajowych utrzymywane bywają, że wreszcie dopłata szlachtuzowa jak przez mieszkańców składana, tak też miasta własnością jest i być nią nigdy nieprzestała.

---

*) Autor wspomnianego artykułu w *Reichszeitung* zarzuca nam, iż w artykule IIIcim o majątku gminy miasta Krakowa wyłożyliśmy nieco *abstrakcyjną teoryą wolności gminnéj i wolność tę pomieszaliśmy z jéj niepodległością.* Pragnęlibyśmy bliższego wyjaśnienia zarzutu: nie wykładaliśmy bowiem bynajmniéj naszéj teoryi, ale w rozumowaniu trzymaliśmy się ściśle zasady położonéj w ustawie tymczasowéj gminnéj, a mianowicie art. IV ógólnych postanowień i § 33 konstytucyi, który rozdzieliwszy zakres czynności gminnych na naturalny i przekazany orzeka, iż gmina w pełnieniu pierwszego, to jest załatwieniu wewnętrznych spraw, jest wolną a nawet niezawisłą, że więc służy jéj *samodzielna* (sic) administracya spraw swoich.

Przegląd polityczny.

Trudno powiedzieć, jakie jest dzisiejsze stanowisko unii erfurtskiéj. Rozdwojenie w Izbie, niezgoda z radą zawiadowczą, niezgoda z drobniejszemi dworami, niezgoda z gabinetem pruskim. Parlament chce zostać na drodze wytkniętéj pierwotną myślą związku 26 maja; w tym celu Camphausen zażądał przyjęcia konstytucyi *en bloc*. Tymczasem, zdaje się, że Prusy rozpoczęły z Austryą negocyacye co do obszerniejszego związku i teraz spuszczają z uwagi Erfurt, a przynajmniéj podrzędne mu w obszerniejszym związku przeznaczają stanowisko. W ogólności wyznać trzeba, że po gabinetach północnych Niemiec, zapał dla zwiąku 26 maja dużo ostygł, jeżeli nie zupełnie przeminął; parlament sam jeden chciałby unią widzieć jako osobne, rzeczywiste, związkowe państwo niemieckie, ale jeśli wytrwa w tém życzeniu, jeśli wniosek Camphausena przyjętym będzie ze wszystkiemi jego następnościami, długiego życia rokować mu nie można.

Nareszcie tą razą można już zupełnie zawierzyć powrotowi papieża, jeżeli nie do Rzymu, to przynajmniéj do państwa papiezkiego. Depesza telegraficzna datowana z Civita-Vechia 5 kwietnia donosi, że ojciec Sty wyjechał 4 z Portici do Caserty, skąd uda się do Rzymu. Korespondent nasz donosi, że papież oddał się w opiekę Francyi.

Żądał bowiem od króla Neapolitańskiego połowy jego Szwajcarów, ale król odmówił; z werbunku zarządzonego w Hiszpanii, zgłaszali się tylko sami oficerowie, lecz ani jednego żołnierza; naówczas prezydent Rzptéj ofiarował Ojcu S. werbunek we Francyi, na co tenże się zgodził. Jenerał de Saint-Priest zebrał już w tym celu 300 ofic. a 500 żołnierzy.

Dnia 7 b. m. w Paryżu odbyło się uroczyste posiedzenie rolnicze i przemysłowe. Prezydent zakończył je mową pełną umiarkowania, która tém miéj zgadza się z gwałtownością ostatniego numeru *Napoléona*. Dziennik ten nierozsądnemi groźbami szkodzi rzeczywiście stronnictwu umiarkowanemu; opozycya mimo tylokrotnych zaprzeczeń, widzi w nim organ pierwszego urzędnika Rzpltéj, a w ten sposób łatwo jéj przychodzi podać w nienawiść wszystkie zamiary rządu, zwłaszcza jeśli zważymy, że gabinet potylekroć uległ już tym zawistnym podszeptom, w użyciu środków represyjnych, o które dzienniki reakcyjne od dnia 10 marca bezustanku się dopominają.

Ostatnie projekta rządowe, szerzą coraz bardziéj niechęć nietylko między mieszkańcami ale i w armii. Jenerał Magnan użala się na duch socyalistyczny w wojsku; w Limôges mimo milczenia dzienników, rokosz groźną przybrał postać; od 3ch dni wojska niewchodzą do koszar ani niestają na apel. Rząd rozkazał natychmiast pułkownikowi tego pułku stawić się w Paryżu.

Bochnia 10 kwietnia. (Kor.) W tutejszych podziemnych kopalniach soli uduszono ów tak długo tlejący ogień. Po otwarciu przemurowanych kommunikacyj i wypuszczeniu zabijających dymów...... przekonano się nakoniec, iż w szybie Tesch 18tu sągów głęboko, kierat czyli maszyna do wyciągania soli i cała ulica wycembrowana drzewem 120 sągów długa, do Oberzamorska prowadząca stała się pastwą pożaru. 80 sągów tejże ulicy podziemnéj można ujść lecz z niebezpieczeństwem życia, ponieważ podwierzchnia obrywa się, i popękane są skały kruścem przerastałe, 40 zaś prawie sągów wypalonéj cembrowanéj ulicy zupełnie jest zawalone.

Szkoda dla erarium pokazuje się dosyć znaczną. Kruchowiny soli od ognia mocno skopciałéj i stopniałéj jest więcéj niż 2,000 cetnarów, w beczkach zaś sól na kamień mocno się skomplikowała, wszakże niespaliła; jedynie szpary dengów na beczkach są okopciałe. Do wycembrowania tejże spalonéj ulicy i podstęplowania potrzeba będzie podług ocenienia techników więcéj niż 1,000 sztuk drzewa średniéj miary, oprócz ciesielskiéj i górniczéj roboty.

Wiedeń 10 kwietnia. Fzm. Haynau, który w tych dniach wraca do Pesztu, ma tamże zawieść akt łaski cesarskiéj, odpuszczający w zupełności karę tym oficerom, którzy przed wstąpieniem w szeregi powstańców, byli pensyonowani lub z zatrzymaniem stopnia wystąpili z czynnéj służby.—Mówią, że książe prymas węgierski Scitovsky, zamyśla godność swą złożyć, a to z powodu, że w skutku zniesienia powinności gruntowych i złéj administracyi, dobra arcybiskupie zaledwie przynoszą 40,000 złr. rocznego dochodu, która ta summa na utrzymanie świetnego dworu pierwszego dygnitarza duchownego Węgier niewystarcza.

— Z Pesztu donoszą o wielkiem wrażeniu, jakie sprawił na tamtejszéj ludności, transport schwytanych chłopów rajców, którzy w liczbie 72, w ciężkie okuci kajdany i pod nadzwyczaj silną eskortą przywiezieni zostali do więzienia Neugebäude. O powodach ich uwięzienia liczne obiegały pogłoski, z których najwięcéj prawdopodobna jest ta: iż wielu z nich, panów swoich, którzy chcieli ich zmusić do odrabiania pańszczyzny, sponiewierali lub pozabijali.

— Od pewnego czasu dzienniki urzędowe węgierskie ogłaszają codziennie po kilkadziesiąt wyroków sądów wojennych; pomiędzy ostatniemi, napotykamy znowu nazwisko jednego Polaka: Longin Wierzbicki, rodem ze Lwowa, były porucznik z pułku huzarów Sasko-Koburgskich, skazany na śmierć, *ułaskawiony* na 16letnie więzienie forteczne w kajdanach.

— W tutejszéj mennicy ciągle wielka panuje czynność; przeszło 500 robotników pracuje w niéj bezustannie. Mówią, że wszystka moneta miedziana walutowa, ma być przebita na konwencyjną.

— *Lloyd* donosi, że radzcá ministeryalny Kappel ma w bieżącym miesiącu jechać do Kroacyi z summą 8 do 10 milionów złr. przeznaczoną na wynagrodzenie strat poniesionych przez właścicieli ziemskich w skutku zniesienia powinności pańszczyznianych.

— Niejaki pan Reich otrzymał przywiléj na nowy wynalazek dwukrotnego użycia pary przy fabrykach cukru burakowego. Praktyczne zastósowanie tego wynalazku w Magdeburgu, gdzie jak wiadomo, znajduje się największa w Niemczech rafinerya cukru, spowodowało oszczędność 50 prct. na opale.

FRANCYA.

Paryż 7 kwiet. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu rolniczego i przemysłowego w Luxemburgu. Po raz pierwszy prezydent mówił jawnie do publiczności od d. 10 marca: oczekiwano więc niecierpliwie jego głosu. Wszakże sala zaledwie w połowie była napełniona, bo czas jest tak piękny, a ludzie znudziwszy się polityką, przekładają nad nią słońce wiosenne. Prezydent zajął miejsce w towarzystwie swoich ministrów, mając po lewéj ręce pana Boulay. P. Dumas minister rolnictwa i handlu odczytał ogromne sprawozdanie, w którém podawszy świetny obraz wzrastającéj pomyślności powszechnéj w r. 1849, która wynagrodziła klęski odniesione w r. 1848, wyznał w końcu, że ten wzrost pomyślności nagle zatrzymał się, a za przyczynę tego niewachał się wskazać ostatnie manifestacye polityczne. Naówczas wstał p. Napoleon Bonaparte, a za nim cała publiczność, lecz poprosił słuchaczów, aby usiedli i głosem dobitnym i wyraźnym powiedział mowę nie zbyt długą, która wszakże powszechną zyskała sympatyą. Nikogo nieobwiniał, nikogo niewyzywał, tylko przy końcu mowy przestrzegał, że złe namiętności mogą Francyą zgubić. W twarzy jego było coś szlachetnego, spokój i pewna godność cechowała wszystkie giesta; zakończył zaś temi słowy: „Spieszmy się, czas nagli, niechaj złe namiętności nas nieuprzedzają.“ Liczne oklaski przerywały mówcy i zagłuszyły salę przy wyjściu prezydenta.

— To umiarkowanie wczorajszéj mowy prezydenta wcale się niezgadza z numerem *Napoleona*, który dzisiaj wyszedł. Dziennik ten znalazł nieomylny sposób, aby stronnictwu umiarkowanemu odjąć nawet nadzieję zwycięstwa w d. 28 kwietnia; ostrzega on wyborców, że jeżeli głosować niebędą za kandydatem związku wyborczego, to prawo wyborcze zmienioném być musi. Trzeba zanadto mało znać serce ludzkie, aby niewiedzieć, że słowa takie całkiem odmienny wywołują rezultat. *La Patrie* w następnych słowach streszcza wszystkie artykuły wczorajszego Napoleona. „Czytaliśmy dzisiaj w Napoleonie kilka artykułów napisanych z gruntowną znajomością obecnego położenia. Ogłaszamy je dzisiaj tém chętniéj, że czytelnicy nasi wprawdzie w sposobie nieco łagodniejszym, znajdą też samą opinią, którąśmy wyrazili o konieczności energiczniejszego działania w razie nieszczęśliwych wypadków. W artykule pierwszym *Napoléon* podobnie jak my upomina większość Zgromadzenia, aby przyspieszyła środki zbawienia publicznego, opóźnione powolnością procedury parlamentarnéj. W artykule drugim *Napoléon* odwołuje się do téj części mieszczaństwa paryzkiego, których wątłość była przyczyną wyboru 10 marca. Opozycya chciała dać naukę władzy. Jeżeli nauka, którą sobie sami dali, nieskutkowała, jeżeli powtórnie wpadną w chorobę, *Napoléon* zapowiada im otwarcie, w jaki sposób stronnictwo umiarkowane przyjmie nową przestrogę tego rodzaju w wyborach 28 kwiet. Mimo nierozsądku wyborców paryskich, Francya 10 marca 12 głosami uczyniła liczniejszą większość parlamentarną, a zatém teraz odpowie reorganizacyą wyborów powszechnych, reformą elektoralną. Naszém zdaniem stronnictwo umiarkowane niepowinno było czekać téj drugiéj próby, aby zmienić prawo wyborcze; dość było doświadczenia z d. 10 marca. Wszelako dobrze jest, iż wszyscy wiedzą naprzód, iż stronnictwo umiarkowane postanowiło korzystać z powtórnéj nauki, którąby mu demagogia chciała dać w Paryżu. Nikt niemoże być wzięty za zdrajcę. W trzecim artykule *Napoleon* przyjmuje bez wahania dyskusyą nad przeglądem konstytucyi, którąśmy zaraz nazajutrz po wyborze 10 marca umieścili w porządku dziennym naszéj polemiki. Przekonani jesteśmy, że zasada wszechwładztwa narodu może upoważnić Zgromadzenie obecne do przejrzenia natychmiastowego konstytucyi Marrasta z zastrzeżeniem sankcyi narodu. Sam *Napoleon* ogranicza się tylko na rozporządzeniach regulaminu, samowolnie oddanych przeglądowi. Jestto pierwszy krok, który zawiedzie koniecznie daléj *Napoleona* i większość, jeżeli opozycya rzuci powtórnie rękawicę stronnictwu umiarkowanemu.“

Pressa wracając w dzisiejszym numerze do mowy p. Hugo, któréj wysokie bardzo oddała pochwały, wielkiemi literami umieszcza dzisiaj co następuje: „Odczytaliśmy dzisiaj mowę p. Hugo i oznajmiamy, że w żadnym języku nieznamy mowy, w którejby myśl mówcy parlamentarnego i uczucie męża stanu, cechowały się większą głębokością i sięgały tak wysoko. Ta pamiętna mowa powinna być dniem niewygasłym z pamięci. Uważamy, żebyśmy tylko spełnili połowę naszéj powinności (wszakże najprzykszejszą), gdybyśmy ograniczali się na potępieniu tego upadku ducha, który się zowie apostazyą, a niesławili téj odwagi sumienia, która jest rozumem ludzkim. Dzisiaj więc *Pressa* wydała potrzebne rozkazy, aby wybić medal, na którego jednéj stronie odciśnięte będą rysy i imie p. Wiktora Hugo, a na drugiéj te przedziwne słowa:

Kiedy Ludzie
Stanowią Prawa Niesprawiedliwe
Bóg Je Czyni Sprawiedliwemi
Karząc Niemi Własnych
Twórców.

Pressa ogłosi imiona i ilość złożoną przez wszystkich składających, którzy będą chcieli wziąść udział w téj protestacyi przeciw temu przywróceniu kary śmierci w sprawach politycznych.

— Wczoraj p. Wiktor Hugo miał konferencyą z p. Baroche ministrem sp. w. względem wypadków zaszłych w więzieniu Mont St. Michel. Pan Baroche miał odpowiedzieć panu Hugo, że jak tylko odczytał list ogłoszony w *Presie*, *Siècle* i *Evénement* natychmiast prefektowi La Manche przesłał zapytania w tym względzie. P. prefekt przesłał ministrowi protokół śmierci spisany z powodu samobójstwa owego żołnierza w szpitalu więziennym. P. Baroche nie przestał na tych objaśnieniach, chciał się dowiedzieć co było powodem téj rozpaczy i polecił radzcy prefektoralnemu, aby się udał na miejsce i zarządził śledztwo którege rezultat minister nie zaniedba zakomunikować p. Wiktorowi Hugo. W razie gdyby śledztwo potwierdziło wymienione fakta, p. Hugo ogłosiłby je z mownicy, domagając się od rządu, aby dał przykład surowości, którego gabinet bezwątpienia nie odmówi.

— Stronnictwo umiarkowane z powodu wyborów 28 kwietnia, coraz więcéj się z sobą rozłącza. *Débaty* ogłaszając, że związek wyborczy bez poprzedniego wotowania mianował kandydatem swoim pana Ferdynanda Foy, pisze: „Powody, które skłoniły do tego związek, wydają nam się bardzo jasne. Im większe stronnictwo demagogiczne chce wprowadzić zamięszanie, tém bardziéj stronnictwo porządku nad przywróceniem pokoju pracować powinno. Pocóż rozpoczynać wybory przygotowawcze, kiedy za miesiąc odbędą się stanowcze, kiedy wyborcy już objawili swoje zdanie, głosowanie przygotowawcze ma zawsze coś w sobie nie kompletnego, wielu wyborców nie bierze w nich udziału i głosuje dopiero na ostateczněj elekcyi. Cóż jest celem wyborów przygotowawczych? Rozpoznanie woli elektorów; czyliż nowe wybory lepiej ją wyjaśnią niżeli głosowanie 10 marca? Oczywiście, że nie. Wszystkie te próby trudzą wyborców, rozsądek więc nakazuje nie pomnażać ich zbytecznie, jeżeli przedewszystkiem ma się na celu nie sympatyą jednéj lub drugiéj partyi, ale zwycięstwo porządku w interesie powszechnym.

— *Gazette de France* takie znowu nad tém czyni uwagi: „Ludzie nie mający żadnego mandatu nadużywają praw służących 200,000 wyborów paryskich; ci dumni a nieznośni uzurpatorowie, narazili już wybory 10 marca, a jeszcze niebezpieczniéj narażają elekcyą 28 kwietnia. Mimo naszéj opinii, mimo zdania *Opinion publique*, *l'Ordre*, *Assemblée nationale*, *Corsaire* a nawet *la Patrie*, mimo poprzedniéj umowy, związek wyborczy utrzymał pana Ferdynanda Foy. Tym czynem uzurpacyi i nierówności wyborczéj naczelnicy związku chcieli rzucić rękawicę legitymistom i dziennikom nie chcącym przyjąć pana Foy. Dnia 10 marca 93,000 wyborców wstrzymało się; dzisiaj uchwała związku wyborczego, z żalem to wyznajemy, gubi elekcyą paryską i zapewnia tryumf kandydata socyalistycznego.“

— Co do wyboru czwartego vice-prezydenta na sessyi poniedziałkowéj, nie zgodziły się jeszcze organa większości. *L'Opinion publique* rycerskim ożywiona uczuciem, nie chce korzystać z dymissyi pana Lasteyrie i swego natomiast wprowadzać kandydata; utrzymuje ona, że legitymiści wybiorą powtórnie pana Lasteyrie, *l'Union* przeciwnie donosi, że kandydat jéj stronnictwa skorzysta z dymissyi p. Lasteyrie, że Orleaniści zrozumią naukę jaką im dał ten reprezentant.

— P. Emil Girardin oświadczył redaktorom dziennika Voix du Peuple, który jak wiadomo dosyć jest ubogim, że choćby kaucya podniesiona była do 100000 fr. on ją za ten dziennik zapłaci.

— Pan Petetin zamieszcza dzisiaj piękny list o stanowisku dziennikarstwa i roli, jakie w obecnym czasie objąć powinna *Pressa*. Umieszczamy go w wyjątkach, a żałujemy szczérze, iż objętość naszego dziennika, nie pozwala go podać w całości, gdyż napisany jest z wyższego poglądu i w sposób pełen godności. W końcu zaś pan Girardin oświadcza, że nie mając zwyczaju unikać żadnéj kwestyi, odpowiedź swoją odkłada na jutro.

„Dziennikarstwo polityczne ma, lub może mieć dwa stanowiska do zajęcia. Może bronić zasady lub też służyć stronnictwu, może patrzéć ze stanowiska rządzonych, narodu pojętego w ogóle jego interesów, według warunków koniecznych jego wielkości, jego spokoju i postępu,— lub téż ze stanowiska rządzących, z widoków na koalicye majace na celu zdobycie władzy, zatrzymanie jéj i odniesienie z niéj korzyści.— Dla dziennikarstwa okolicznościowego wszystko jest prawem co służy stronnictwu, którym się opiekuje lub téż co może szkodzić temu, z którym walczy.— Dzisiaj jest sceptyczna, wyzuta z wiary aż do obrazy sumienia, liberalna, depcąca wszelką władzę; jutro gotowa wydać społeczeństwo w ręce św. Dominika lub św. Ignacego—szanująca władze, ubóstwiająca nawet intrygi policyjne. A skoro się w ten sposób postawi, w zbyt uderzającéj i w zbyt świeżéj sprzeczności, chroni się przed dowodem oszustów i niemocnych: *koniecznością*. Takie jest prawo. Bodźcem jéj są namiętności wahające się zmienne, chwalące lub ganiące według okoliczności, podżegające zwycięzców, pastwiące się nad zwyciężonym. Ona szuka tylko zwycięztwa, ten jest dla niéj jedyny cel, loika powinna się jemu poddać. Takie dziennikarstwo, jeśli pozwolisz, nazwę *okolicznościowém*.

„Czy jest jakie *dziennikarstwo zasady*? Sąli dzien-

niki, dla których prawo jest wszystkiém, okoliczności niczém, nie mające przyjaciół, ani nieprzyjaciół, lub wreszcie z błędów swoich przyjaciół tak potężną ciągnące naukę, jak ze zbrodni swoich wrogów. Co nie związane solidarnie żadną władzą lub stronnictwem, nie oszczędzają nic; co prawda i sprawiedliwość potępia, piętnują.— Z powstaniem rzeczpospolitéj, a zatem ze zniknięciem interesu wyjątkowego i pasożytnego wszelkiéj dynastyi, azaliż hasłem naszém nie powinien być ten interes powszechny narodu tłumiący wszelką ambicyę przeważną swoją wolą, depcący wszelkie zachcenia stronnicze. Skoro nadszedł dzień tego nowego dziennikarstwa, czyliż ty nie byłeś człowiekiem zdolnym do podobnego czynu? Przeczuwałeś go od dawna, od pierwszéj chwili odepchnąłeś bezimienność, która jest rzeczywistą cechą dziennikarstwa okolicznościowego, broniącego ją zawsze, ilekroć kto zechce usunąć tę nietykalność owych korsarzy i rozbójników zamaskowanych. W kraju wolnym, w życiu publiczném, bezimienność,— to już samo może być dowodem zwyrodnienia. Jakiż honor narodu mógł dotychczas ją cierpieć; dzięki to jéj—popełniają się codziennie tysiące większych lub mniejszych zbrodni, oszczérstw, podłości; dzięki jéj, jeden i ten sam pisarz dzisiaj płaszczy się przed ministrem, jutro pluje mu w oczy, jeśli się nie użytecznie płaszczył—dzięki jéj nakoniec utworzyła się ta monotonność stylu co w końcu nasz język zepsuje i zrobi go płaskim, bladym i stereotypowem.

„Aby założyć to nowe dziennikarstwo pan miałeś najwięcéj sił, bo to było najwyższe posłannictwo dla człowieka publicznego w chwili, kiedy obyczaje polityczne miały uledz pod wpływem wyborów powszechnych. Dzisiaj jestto rodzaj nowéj improwizacyi piśmiennéj, która zastępuje lub wreszcie zastąpi mównicę u starożytnych i która potęgą swoją będzie względem nich tem, czém są koleje żelazne w porównaniu z gościńcami rzymskiemi. Mogłeś, powinieneś chwycić się tego posłannictwa; życie twoje przeszłe do tego cię upoważniło, siły ducha stawiały cię na tém stanowisku, dobra wiara kładła cię jemu na równi. Ponieważ nie jesteś jako ludzie, których wypadki nic nie uczą, od pierwszéj chwili pojąłeś główną cechę Rzeczpospolitéj. Podając wyborne rady z nieporównaną zimną krwią rządowi, ogłaszałeś istotną, konieczną zasadę Rzeczypospolitéj, to jest wolność. Nie taiłeś żadnéj z trudności nagromadzonych nieostrożnością poprzedniego rządu, i mało bacząc na wszelkie szyderstwo, rozwijałeś stopniowo wielką zasadę wolności. Dzięki nierozsądkowi stronnictw, większość narodu już miała ją przyjąć. Zniechęcona i poniżona szkaradnym widokiem, jaki nam od dwóch lat przedstawiają koterye, piętnując je swoją wzgardą, odwołując się do szlachetności rozumu, w niéj tylko, tojest w wolności szukała granic dla wszelkich większości, rękojmie przeciw spiskom mniejszości, wędzidła na dumę naczelników, a przynajmniéj regulamina téj walki wściekłéj osobistych interesów.

„Tyś mógł kierować uczuciem publiczném w chwili wzburzenia i niepewności po téj drodze szérokiéj, rozwartéj i dalekiéj. Cóż za stanowisko, co za potęga co za przyszłość? Lecz zaledwo na nie wszedłeś i dozwoliłeś ujrzeć tym, co szli za tobą, przedmioty migocące zdaleka, interes osobisty nagle zwraca cię i rzuca w odmęt drobnych kombinacyj stronniczych, w błota ich namiętności i ich podstępów. A teraz dziwisz się, że nieufność się budzi, że podejrzenie cię ściga, że nienawiść tryumfuje. Wiem dobrze, co człowiek tak wydoskonalony jak ty w polemice, może powiedzieć, aby dowieść, że krok twój w komisyi socyalistycznéj był tylko czynem przychylności dla socyalizmu. A choćbym nie wiedział, mógłbym zgadnąć, czytając dowcipne tłumaczenie, któreś złożył przed tą komisyą dowodząc, że twoja wojna z Cavaignacem nie miała w sobie nic namiętnego, ani osobistego.

„Alež mój panie, najzręczniejsze dowody nie zawsze przekonywają. Nie trzeba zbyt wymagać od dowcipu i wiary publicznéj. Za to właśnie, żeś jéj kilkakroć nadużył, żeś ją cenił lekko, teraz widzisz, że może nie słusznie buntuje się przeciw tobie i chroni pod tarczą nieprzebłaganéj nieufności. Publiczność niewątpliwie zapyta cię: pocoś poszedł do komitetu socyalistycznego? złożyć wyznanie twéj wiary, wyjaśnić twe zasady, odpowiedzieć na pytania. Ale jeśli jest ktoś we Francyi, w Europie, na całym świecie, ktoś, któremuby wolno było osobiście teraz się nie tłumaczyć, to tobie bez wątpienia. Od 15tu lat codziennie wprost bez żadnego pośrednictwa, bez anonimów, podpisując swoje własne imie, niezliczonym czytelnikom wykładałeś zdanie twoje we wszystkich kwestyach polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj.

„Czyż powiesz, że chciałeś złożyć zobowiązanie. Względem kogo, względem publiczności? nie, bo podpisem twoim zobowięzujesz się względem niéj codziennie, a zatem względem stronnictwa. Otóż tutaj wyrzekłeś się twego stanowiska, któreś nakreślił sobie i dziennikowi. Zeszedłeś z wysokości dziennikarstwa zasady, aby się pobłąkać w okolicznościach; zdradziłeś siebie w opinii publiczności, w zasadzie którą ogłaszałeś. Tak powie publiczność, i słusznie. Gdybyś się związał z stronnictwem socyalistyczém, chceszże abym ci powiedział coby nastąpiło — to co z każdym dziennikiem uległym stronnictwu.

„Wziąłbyś na siebie odpowiedzialność wszelkiéj hańby tego stronnictwa, u jego przeciwników w rządzie lub w innych stronnictwach nic byś nie znalazł chwalebnego, w niém samym nie widziałbyś nigdy błędu i nierozsądku. Stałbyś się opiekunem tych ludzi, pochlebcą ich namiętności, służalcem ich nienawiści, narzędziem ich głupstwa. Protestujesz, oburzasz się. Wiem o tém — ze wzgardą odepchnąłbyś tę rolę. Cóż wtedy?....

„Wtedy stałbyś się zdrajcą. W oczach socyalistów, w oczach nawet ich nieprzyjaciół, stałbyś się zbiegiem zpod sztandaru, któremu dopiero co przysiągłeś. Dałbyś jeszcze jeden powód oskarżenia i nieufności, która cię dziwi. Trzeba się z bliska przypatrzyć zanim się złączysz z jakimbądź stronnictwem, zwłaszcza jeżli się ma w ręku taką jak ty potęgę. Dopóki niema prawa uważać cię jako swego, wszystko co zrobisz dla niego, choćby też słówko sympatyi, chwalone jest, sławione, powtarzane bez końca. Lecz skoro mu się zdaje, że ma prawo do ciebie, stajesz się jego rzeczą, lokajem, niewolnikiem. Już ci niewolno powiedzieć prawdy, chociażby dlań była zbawieniem; już szczerość jest zdradą. Nawet milczenie, które bezstronność twoja nakazuje, w jego oczach stanie się zbrodnią. Odtąd będzie dla ciebie obowiązkiem ulegać najśmieszniéjszym skinieniom, pomagać najnikczemniejszym zabiegom. A skoro raz godność ci twoja tego niepozwoli, poczytają cię za renegata bez czci.

„I pocóż tobie szukać téj niewoli? Mówisz otwarcie do publiczności, gdzie są żywioły wszelkich stronnictw dobre i złe. Po co ci szukać pomocy w myśli sprzecznéj z twemi zasadami? bo w kraju mysli, niezgoda jest sprzecznością i nieprzyjaźnią. Czy chcesz mieć stronnictwo, należeć do stronnictwa, kierować stronnictwem? Stwórz je sam. Stwórz je, bo masz w ręku siłę twórczą, masz narzędzie karności, opinii, organizacyi woli. Otóż dlaczego i przez co dziennikarstwo zasady, wyższe jest nad dziennikarstwo okolicznościowe. Pierwsze usprawiedliwia dumę, bo daje jéj słuszny powód, to jest powszechny użytek. Drugie służy tylko intrygantom, chcącym własnego wyniesienia na grzbiecie swego stronnictwa..... W ten tylko sposób dla ciebie tylko jest, droga do zgromadzenia. A jeżli tą szeroką drogą prawdziwéj zasady dojdziesz doń, jako zwycięzca chytrostek stronniczych, podstępów koteryjnych— to wtedy już nie komitetu wątpliwego pochodzenia byłbyś kandydatem ale dwudziestu departamentów, opinii powszechnéj skupionéj w około człowieka największą ze wszystkich myśli, najsprawiedliwszą ze wszystkich zasad....

P. Girardin w ten sposób na powyższy list odpowiada.

„Do p. Anzelma Petetin. Upierasz się pan, aby ogłosić pański list, przypominasz mi, że 22 oświadczyłem, przyjmując pański rozbiór, iż gotów jestem wysłuchać cudzego zdania. Mówisz, iż moje oświadczenie zobowiązuje mię dzisiaj. Dosyć że się upierasz, abym cię przekonał, iż spóźnienia téj publikacyi nie było bynajmniéj przyczyną drażliwe moje położenie, w którém postawiłem się według pana, udając się do komitetu kierującego ostatniemi wybory. Nie znam takich względów osobistych, dla którychby nie można szczerze wyznać i mówić bez ogródki. Wszystko łatwo powiedzieć może ten, który nigdy nie kłamie i który odpycha kłamstwo nietylko jako słabość, ale jako kłopot niepotrzebny. Ogłosiłem pański list, oto moja odpowiedź:

„Zgadzam się zupełnie na pańskie rozróżnienie dziennikarstwa zasadowego i okolicznościowego. Myślę tak samo jakeś pan o tem ostatniem powiedział. Ono zasługuje na tę surowość, z jaką je sądzisz, potępiasz, obwiniasz. Dziennikarstwo okolicznościowe zgubiło wszystkie stronnictwa, które chwilowemu tryumfowi dopomagały. Gdyby w r. 1847 *Débaty* oparły się p. Guizotowi, ten opór wstrzymałby upadek monarchii konstytucyjnéj a możeby nawet jemu zapobiegł. Gdyby w r. 1848 *National* oparł się jen. Cavaignac, ten opór byłby go przestrzegł, iż idzie złą drogą, chcąc Francyą uczynić podobną do Algieru, że dla następców gromadzi niebezpieczne trudności. Gdyby od roku *Constitutionnel* chciał otrzeźwić szał, który zaślepia prezydenta Rzplitéj i większość zgromadzenia, ten opór prawdopodobnie, byłby wystarczył, aby ich wstrzymać od téj przepaści nad którą stoją.

„Jakież było postępowanie Pressy?

„W r. 1847 głośno oderwała się od p. Guizota d. 12 marca, kiedy wstępował na mownicę, aby zerwać zobowiązanie uroczyste zawarte z wyborcami 1 sierpnia 1846 r. w tych słowach: „wszyscy politycy obiecują wam postęp, jedna tylko polityka konserwacyjna może go wam dać.“

W r. 1848 nie lękała się powiedzieć jen. Cavaignac, że samowolność jego jest drogą, która go zgubi. Zaraz nazajutrz po 10 grudnia narażając się na zapomnienie inicyatywy swojéj i pomocy, któréj udzieliła, narażając się na zamianę uczucia wdzięczności w niechęć, ostrzegła dojrzałym głosem prawdy i przezorności. Czego pan dzisiaj uczysz, *Pressa* to czyniła zawsze w różnych chwilach i pod różnemi rządami. Wzywam każdego, aby przypomniał wypadek, w którymby *Pressa* poświęciła zasadę dla interesu, wolność dla bojaźni. Żadne uwagi taktyki ministeryalnéj, żadne domagania się większości parlamentarnéj nie wstrzymały jéj od wystąpienia przeciw nauce p. Heberta o solidarności moralnéj w złem, przeciw ratyfikacyi traktatów, które ubliżały fladze francuzkiéj, przeciwko nietolerancyi w odmówieniu reformy wyborczéj; jeden i ten sam optymizm, który w r. 1836 zwał się panem Thiersem, w r. 1838 p. Molém.

(D. n.)

WŁOCHY.

Rząd francuski odebrał depeszę telegraficzną z d. 5. kwietnia z Civita-Vecchia od wiceadmirała Trehouart, następnéj treści: „W téj chwili odbieram wiadomość od p. de Rayneval i kapitana statku *Vauban*, że Papież wczoraj wyjechał z Portici o pierwszéj z południa, udając się do Caserty a z tamtąd do Rzymu.“

Czytamy w *Débatach* następną korespondencyą z d. 31 marca z Rzymu:

„Ojciec ś. przybędzie tu niezawodnie między 12 a 14 kwietnia, mówiono że wstąpi do jednego miasta w państwie papieskiem, gdzie sztandar rewolucyjny nie był zatknięty; mówiono także o pobycie mniejwięcéj przedłużonym w Terracine i Velletri.

Program przyjęcia urzędowego przy bramie ś. Jana Lateraneńskiego przez ciało municypalne i duchowieństwo, nie jest jeszcze ułożony. Wiadomo już wszakże, że Papież przyjedzie między 12 a 2gą z południa, i że stanowczo zakazano wszelkich łuków tryumfalnych, oświecenia pomników publicznych i innych demonstracyj kosztem magistratu. W dniu przybycia, Jego świątobliwość ogłosi cztery czy pięć *motu proprio* urządzające konsultę stanu, municypalność i zaprowadzające inne ulepszenia obiecane w *motu proprio* wrześniowym z r. 1849. Mówią nawet, że w mennicy wybito już medal na pamiątkę powrotu, którego odbicia rozrzucane będą między lud.

„Dzisiaj jako w Wielkanoc, kardynał Altieri członek komisyi kardynałów, udaje się do kościoła śgo Ludwika, dla celebrowania w obrzędzie religijnym wieczornym. Kościół ś. Ludwika podwakroć jest świętym dla naszéj armii. Zwłoki znakomitszych oficerów, zabitych pod murami Rzymu, tam są pogrzebane. Armia znajduje tam duchowieństwo narodowe, ziemię, zwyczaje francuzkie i księży skorych zawsze do posługi duchownéj; dlatego też dzisiaj, mimo to że żadnego nie było rozkazu, mnóstwo wojska zebrało się w kościele.“

Rzym 1 kwietnia. Przed 3 dniami uciekł z więzienia ks. Carlo Gazola. Był on dawniéj redaktorem *Il positivo* wychodzącym za czasów Rzpltéj. Artykuły polityczne i religijne aczkolwiek cechowały się gwałtownością, zdradzały jednakże pisarza pełnego erudycyi, talentu i silnego przekonania. Należał on do szkoły O. Ventury, dowodził że katolicyzm może zwyciężyć tylko wolnością, jak wolność katolicyzmem, i sądził, że władza świecka papieża jest przeszkodą w rozwoju jego potęgi religijnéj i moralnéj. Zapędzając się coraz gwałtowniéj w swém nieumiarkowaniu powstawał na Ojca ś., oskarżał go o apostacyą głoszonych i wykonywanych poprzednio zasad. W skutek tych artykułów, po zajęciu miasta przez Francuzów został aresztowany i oddany pod sąd kardynała wikarego. Aczkolwiek § 19 prawa drukowego, stanowi że każda obraza religii, kościoła lub jego ministrów, popełniona przez dziennik, karaną będzie więzieniem 6 miesięcy do 1 roku i karą pieniężną 60—100 piastrów, to wszakże trybunał zważywszy, że autor, kapłański urząd sprawujący ubliżył władzy Ojca ś., targnął się na jego charakter i życie prywatne, jak nie mniéj, że dopuścił się oszczerstwa względem kardynała Antonelli, skazał go na dożywotnie galery. Powiadają, że wyrok ten żywe sprawił nieukontentowanie Ojcu ś., wszakżeż niechcąc publicznie potępiać swego wikaryusza, puścił rzecz w niepamięć. Wszakżeż *Evénement* i *Pressa* donoszą, (a odpowiedzialność za te wiadomości dziennikom tym zostawiamy), że Papież niemogąc znieść, aby w jego państwie ktoś tak niesprawiedliwie był osądzony, kazał potajemnie ułatwić księdzu Gazoli ucieczkę. Mówią więc, że ks. Gazola wśród białego dnia w mundurze oficera wyszedł z więzienia, jego stróże prezentowali przed nim broń; inni zaś rozgłaszają, że umknął w kostiumie bogatéj damy, i że policya szukając go aresztowała znowu przez pomyłkę jakąś znakomitą panią.

Kronika miejscowa

Kraków 11 kwietnia. Dzisiaj na Kazimierzu zdarzył się okropny wypadek. Wieczorem między godziną 4 a 5 dziecko sześcioletnie siedziało w oknie na drugiém piętrze; okno nie było dobrze przymknięte, dziecko wychyliło głowę i wypadło. Właśnie naówczas ulicą przechodził ktoś z rozwiniętym parasolem, o którego drążek dziecko uderzyło głową. Spadło na bruk już prawie nieżywe.

— Umarli w Algierze: Wysocki, Jasiński, Olszewski, Okszulski (czwartak), Ośmiński, Kamiński, Tomaszewski, Bukowski, Kliński, Łuckiewicz.

— TEATR. Wczoraj po drugi raz ostatnie przedstawienie pana Chapman i znowu rojem za nim publiczność, wprawdzie nie tak gęstym jak poprzedniemi razy, ale dosyć licznie aby już raz nie być w wątpliwości, jakiego rodzaju przedstawień nasza publiczność żąda i jaki jest stopień jéj estetycznego wykształcenia. Wyznać jednak trzeba że w tym rodzaju zabawek (afisz chce: *umiejętności)* nic podobnego u nas jeszcze nie widziano; nowy przyczynek jaki p. Chapman swym produkcyom przydał: *Bajader* (raczéj *Żongler) Chiński* zawierał dowody zręczności, jakiéj, kto nie widział, nie uwierzy. Komedyjkę 1 aktową: *Godzina małżeństwa* dowcipną, z talentem napisaną, pełną pociesznych qui-pro-quo odegrano zupełnie dobrze, a przecież po skończonéj grze publiczność nie pokazała żadnego znaku zadowolenia, nie przywołała nikogo, nawet p. Kalicińskiego, któren więcéj na to i słusznie wczoraj zasłużył aniżeli w poniedziałek w roli dyrektora policyi. Ale taki wypadł sąd opinii publicznéj: my wszyscy przed nią korzyć się winni! Komedyo-opera *Rataplan*, czyli przez puryzm i onomatopeją, tutaj *Taraban* nazwana, jakkolwiek często dawana, zawsze jednak mile dla ponętnéj gry p. Hoffmann przyjmowana. Szkoda tylko że garderoba, jak widać, nie zapaśna w mundury, nie mogła zgrabniejszego dla małego dobosza dostarczyć, a tak niezgrabnie przykrojony, jeżeli już nie psuł to przynajmniéj nie podnosił efektu powabnéj roli; nadto *gnomy* poprzebierane za grenadyerów francuzkich bardzo pocieszny przedstawiały widok.

W sobotę jeszcze jedno najostateczniejsze przedstawienie pana Chapman.

— Dzisiaj na Baranie dowozu wcale nie było, i na przyszłym targu z powodu nadzwyczaj złych dróg spodziewać się go nie należy.

— Stan Wisły 6 stopni.

Urzędowe.

N. 950. **CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ** [605]

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Postępując w myśl art. 12. Ust. Hip. z r. 1844. — Trybunał po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego — wzywa wszystkich, mających prawa do spadku po niegdy Reginie z Szczérbów czyli Szczérbińskich Ottowéj pozostałego — składającego się z folwarku Deiwor z gruntami pod l. 173 w gm. VI m. K. położonego, aby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającéj się Maryannie Bialikowéj przyznanym będzie.

Kraków 25 lutego 1850. Prezes Trybunału *Majer*.
(2-3) Sekretarz P. Burzyński.

Inseraty.

Julianna Sulimirska podaje do powszechnéj wiadomości, iż w ostatnim tygodniu przed świętami w Bochni w jéj własném pomieszkaniu

skradzione zostały:

Dwa listy zastawne Galicyjskie serya 5 N. 808 i 809 po 100 złr. m. k. z kuponami od 1go stycznia b. r., jak nie mniéj rewers Wgo Stillfrieda na 200 złr. m. k. wypożyczonych w listach zastawnych Gal. N. 806 i 807 seryi 5téj. — Właścicielka skradzionych pieniędzy ostrzega 1) że rewers skradziony traci swoją wartość, gdyż Wny Stillfried zobowiązał się do wydania jéj rewersu duplikatu; 2) aby nikt nie ważył się kupować lub wymieniać opisanych powyżéj listów zastawnych i kuponów. — Ktoby zaś o skradzionych tych przedmiotach podał właścicielce albo wprost pod jéj adresem *poste restante* w Gdowie, albo w redakcyi Czasu wiadomość, po któréjby dojść można odzyskania skradzionych przedmiotów otrzyma

(611) ***nagrody złp. 20.*** (2)

(595) **Salomon Torbe** (3)

KUPIEC

ma do sprzedania wszelkie gatunki **Koniczyny** na Kazimierzu w własnym handlu w kamienicy Cynka, tudzież na Kleparzu u p. Krzyżanowskiego; ręczy że ziarno jest jednakowe i nie mieszane, a upewnia ceny umiarkowane.

Königlich Sardinische Anleihe von fl. 3,600,000 Gewinne: f. 800000 60000, 3 à 50000, 11 à 40000, 8 à 30000 &c. Gewinn-Auszahlung und Ziehung zu Frankfurt am Main

am ersten Mai 1850.

Hierzu kostet ein Loos 2 Thlr. oder 3 fl. 30 kr., 6 Loose 10 Thlr. oder 17 fl. 30 kr., 28 Loose 40 Thlr. oder 70 fl. — Plane gratis bei ***J. Nachmann & Comp.***, Banquiers in Mainz. (584-2)

Przyjaciołom i znajomym donoszę, iż po ogłoszonym rozwodzie z żoną moją z *Kossowiczów Pauliną*, ożeniłem się dnia 2go kwietnia z panną *Augustą*, córką ś. p. radzcy budowniczego *Schulza* w Wrocławiu. ***J. M. Fritz***
professor języka polskiego przy publicznych zakładach naukowych w Wrocławiu.

Ogród przy ulicy Wesoła tak zwany **Strzelecki** wraz z domem w tymże ogrodzie będącym jest od 1go maja r. b. do wydzierżawienia, o bliższych warunkach powziąść można wiadomość w handlu Fr. Hahn przy Rynku głównym pod L. 458. (635-1-3)

Miasteczko Bobowa

w Sandeckim, własność JW. hr. Anny z Mikowskich Łubieńskiéj z 500 mórg ornego gruntu, jest każdego czasu do wydzierżawienia na lat 6. (633-1-3)

Sowohl Geschäfts- als Privatleute können durch Commissions-Uebernahme eines rentirenden Artikels bedeutenden Nutzen erzielen. Näheres **B. M. poste restante Mainz, franco.** (583-4-5)

Zeitungs-Korrespondenten

von der gehörigen Befähigung werden in den gröseren Städten Galiziens und der Bukowina für ein grosses liberal-conservatives Journal gegen Vergütung eines angemessenes Honorars gesucht. Man bittet Reflectirende sich an **A. B. №. 100** in Wien zu wenden. (629-2-3)

(624) **OBWIESZCZENIE.**

Z strony Dyrekcyi gospodarczéj państwa Landskorony w obwodzie Wadowickim daje się do wiadomości, że

Folwark w Harbutowicach

zajmujący 172 morg. gruntu ornego, 20 morgów łąk, 57 morgów pastwisk, na 6 lat, począwszy od S. Jana 1850 aż do czasu 1856 za wywołującą roczną cenę 500 złr. m. k. najwięcéj ofiarującemu z zastrzeżeniem ratyfikacyi, w dzierżawę wypuszczony będzie.

Licytacya w kancellaryi gospodarczéj w Izdebniku dnia 1 maja 1850 o godzinie 10éj zrana odbywać się będzie, gdzie bliższe warunki arendy w zwyczajnych godzinach kancelaryjnych przejrzane być mogą. Izdebnik dnia 4go kwietnia 1850 r. (2-3)

Niżéj podpisana ma zaszczyt uwiadowić Szanowne Panie iż

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

pod firmą A. Gross przeniosła od dnia 26 m. i r. pod L. 22 gdzie dotąd istnieje handel Futer Leona Liwerego; oraz poleca się z najnowszemi modami strojów, w najświeższych gustach sprowadzonemi. ***A. Liwery*** dawniéj ***Gross.*** (615-3)

[616] ☞ **Doniesienie** (2-3)

Jedna wieś w okręgu krakowskim z propinacyą i łąkami; — druga podobnież w Galicyi w bliskości Krakowa, są z wolnéj ręki do nabycia; życzący sobie nabyć, raczy się zgłosić do kancelaryi notaryusza Korytowskiego Ner 225. ulica Grodzka w Krakowie.

[627] **BIÓRO** (2-3)

Kommissowe i Informacyjne

WRAZ Z SKŁADEM KUNSZTÓW I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE

przy ulicy Szczepańskiéj N. 371 na pierwszem piętrze

☞ ***Bióro otwarte każdodziennie wyjąwszy świąt i niedziel z rana od w pół do 10 do w pół do 12, po południu od w pół do 3 do w pół do 5 i odbiera korespondencye, tylko frankowane.***

Odebrało polecenia następne:

1) **BROWAR PIWNY** urządzony podług najnowszéj metody, wraz z zabudowaniami odpowiedniemi potrzebom, oraz z dwoma szynkami i ogrodem urządzonym na publiczny użytek nowo zaprowadzonym, jest z wolnéj ręki do sprzedania.

2) DOM za rogatkami świeżo wyrestaurowany mieszczący w sobie pięć stancyj, kuchnią, strych dość obszerny, ogródek kwiatowy, ogród owocowy i warzywny, przy tem trzy morgi gruntu, z wolnéj ręki do sprzedania.

3) Summa 10,800 złotp. na pewną hipotekę może być wypożyczona.

4) Obywatel posiadający wszelkie kwalifikacye nowego urządzenia gospodarstwa wiejskiego, mogący złożyć najchlubniejsze znajomości w tem zawodzie świadectwa, życzy przyjąć zarząd dóbr czyto w Królestwie Pols. a chociażby i w Rossyi.

☞ Bióro z powodu przeprowadzenia się na inne mieszkanie do dnia 13 b. m. w lokalu powyższym będzie zamknięte; przeto korespondencye przyjmowanemi będą do powyższego terminu w księgarni p. Czecha i tylko frankowane.

Aleksander Fusiecki.

Przy ulicy Szczepańskiéj w domu pod N. 369 jest do najęcia od Ś. Jana 1850 roku

mieszkanie

na pierwszém piętrze całe lub częściowo. [626-2-3]

HANDEL
AUGUSTA RASCHKE

otrzymał znaczny transport najnowszych wiosennych i letnich towarów, które Szanownéj Publiczności po najumiarkowańszych cenach poleca. [623-2-3]

KAMIEN WAPIENNY w siągach z odwozem lub bez, jest do nabycia; bliższa wiadomość w domu przy Sukiennicach, Sędykówką zwany. (625-2-3)

(610) **ZEGARKI** (3)

nakręcające się bez kluczyka, z najpierwszych fabryk Genewskich oraz zegary podróżne francuskie i angielskie są do nabycia za pomierną cenę u podpisanego.

A. Friedlein
Kraków przy ulicy Floryańskiéj Ner 554.

WYNALAZKU nie nowego wprawdzie, lecz nowo urządzodzoną i znakomitemi ulepszeniami zaopatrzoną **MASZYNĘ** do wysiadania

jaj kurzych, kaczych, gęsich itp.

niżéj podpisany Szanownéj Publiczności, a szczególniéj gospodyniom, poleca. Główne zalety téj maszyny są: pewność utrzymania jednostajnéj temperatury; łatwość przenoszenia jéj z jajami nawet z jednego miejsca na drugie, dobra transpiracya, należyte zwilżenie, a nadewszystko taniość. Wkrótce będzie mógł niżéj podpisany rozesłać modele i same wysiadacze po wszystkich znaczniejszych miastach Europy, gdzie téż i w Krakowie w miejscach późniéj oznaczyć się mających, oglądać i dostać je będzie można. Tymczasem przyjmuje obstalunki i wszelkich objaśnień na listy frankowane użycza **Hermann Grünth,**

(634) Mechanik w Erfurcie. Breite Strasse 102.

(609) Są do sprzedania dobra (3)

Szczechowo i Blizno

położone w gubernii płockiéj, powiecie lipnowskim, między Sierpcem a Rypinem, na trakcie z Płocka do Gdańska, o mil 6 od Płocka i Wisły, a mil 3 od granicy pruskiéj koło Brodnicy (Strasburg).

Liczą przeszło 100 włók nowo-polskich.

Potrzebują nakładów; lecz mają kilkanaście włók boru, wielkie jezioro, cegielnią, obszerne łąki i pastwiska, grunt żytni, około 2400 dni sprzężajnych i tyleż dni pieszych, różne daniny, i około 1800 złotych polskich czynszu od włościan, oraz 2 karczmy.

Ocenione są przez biegłego lekko na złp. 160,000

i wolne są od wszelkich służebności. Kupić je mogą tak krajowi, jak zagraniczni, tak szlachta, jak nie-szlachta, wyjąwszy starozakonnych. Mający chęć nabycia za gotowe pieniądze, zgłosić się zechce do sukcessora właściciela, to jest, do

Ludwika Pietrusińskiego,

zamieszkałego w Warszawie pod Nrem 372, w kamienicy Dra *Malcza*, koło Towarzystwa Dobroczynności.

Uwiadomienie i Przestroga.

Niejaki P. **Bitterlich złotnik z Königgrätz** zaczął wyrabiać **Łańcuszki Galwano-Elektryczne przeciw stawolomności i reumatyzmowi** których główny skład założył u p. Karola Metzinger aptekarza w Wiedniu i u p. V. J. Rott negocyanta w Pradze.

Przeciwko temu pokrzywdzeniu praw moich zrobiłem podanie z załączeniem mego przywileju. Skutkiem tego **c. k. Sąd cywilny w Wiedniu wydał wyrok** d. 14 stycznia 1850 r. do N. 3055 **uznający** wyrób p. Bitterlich jako **nieprawe wdarcie się** w udzielony mi c. k. przywiléj, a tém samem **zakazał dalszego naśladowania i sprzedaży** tychże **podrobionych łańcuszków** w moc §§ 28 i 29 zamieszczonych w wysokim przywileju, **uznanie to c. k. sąd apelacyjny** dekretem swoim do **N. 18,183 zatwierdził.**

Co niniejszym uwiadomieniem do powszechnéj wiadomości i uwagi podajemy.

Pomiędzy innemi **wyrok Sądu stanowczo odrzucił poprawkę zachwaloną** przez p. Bitterlich, gdyż **zasiągnął w powyższym processie urzędowo opinii przysięgłych i w sztuce biegłych, którzy zastosowanie większéj liczby cylindrów metalowych i szklannych** p. Bitterlich **uznali za niepożyteczne i niepotrzebne.** Oświadczając przytém iż **łańcuszki tegoż niczem innem nie są** jak tylko **naśladowaniem Goldbergerowskich.**

Łancuszki zaś moje jak zawsze w **pierwotnéj formie i niezmienionym składzie** znajdują się w mieście Krakowie jedynie u p. **Józefa Bartl**, gdzie również udziela się bezpłatnie broszura obejmująca więcéj jak **TYSIĄC**

urzędowo potwierdzonych świadectw

słynnych lékarzy i prywatnych osób ze wszystkich krajów Europy, zapewniających o skuteczności moich łańcuszków, co jest najlepszą rękojmią pożyteczności tychże.

Berlin i Góra (Tarnowitz) w lutym 1850 r.

J. T. *Goldberger* Chemik, fabrykant
(597-2-3) i prawy posiadacz przywileju.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 11 kwiet. Banknoty 92. — Pruski kurant 104. — Imperyały ros. 35. — Ruble srebrne nowe $106^1/_4$ Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Pols. $106^1/_6$. Cwancygiery srebrne $105^2/_2$.—

Kurs wiédeński z dnia 10 kwietnia. Metaliki $93^1/_8$. — Nowa pożyczka $81^7/_8$. — Akcye Banku wiédeńsk. 1080.— Akcye Kolei żel. $108^3/_4$. Agio od złota. $22^3/_4$. Agio od srebra $16^3/_4$.

Kurs Warszawski z dnia 26 marca. — Rosyjskie Imperyały żądają złp. — gr. —, dają 34 gr. 16. — Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 3, dają 99 gr. 1.

Kurs lwowski z dnia 9 kwiet. Dukat holenderski Złr. 5 26.— Dukat austryacki 5 kr. 28. — Półimperyały ros. 9 29 kr. — Polski kurant 1 20.— Rubel sr. ros. 1 49.— Galicyjskie Listy zastawne 100.

Kurs wrocławski z d. 10 kwiet. Banknoty austryac. $86^3/_4$. Polskie kurant 95. — Listy zastawne Król. Polsk. $95^7/_{12}$. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $66^{11}/_{12}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia *od*	*do*
11	29	27" 0. ‴ 95.	† 10°. 2.	3.‴ 65.	pwsch. słaby	pochmurno	deszcz	† 10°. 3.	† 4°. 9.
"	10	" 1. 64.	† 8. 1.	3. 83.	zachod. "	"	deszcz		
12	6	" 2. 41.	† 6. 7.	3. 41.	" "	"	deszcz w nocy		

W DRUKARNI CZASU.